

Monika Opiola-Cegielka

Polskie poradniki gospodarstwa domowego z drugiej połowy XIX i początku XX wieku o służących. Między wzorcem a realiami

Pojęcie służby domowej ma niezwykle szeroki zakres znaczeniowy¹. W skład tej grupy społecznej wchodziło służący, pracujący w kuchni, pokojówki, parobkowie, lokaje, stróże, opiekunki do dzieci, mamki, panny służące, kelnerzy, bony, zarządcy i gospodarze, praczki, posługujący, zajmujący się transportem, guwernerzy, kamerdynerzy, chłopcy, ogrodnicy i osoby do towarzystwa. Istotnym powodem trudności w definicji jest nie tylko mnogość zawodów i zajęć w obrębie służby domowej, ale i niekonsekwentna klasyfikacja profesji stosowana m.in. w spisach powszechnych². W ustawodawstwie pruskim (ustawa z 8 listopada 1810 roku)³ pracę w służbie domowej określano na podstawie umowy między stronami, z których jedna miała być zobowiązana do wykonywania posług, druga zaś do wypłacania wynagrodzenia⁴. Niezależnie od obowiązków określonych w kontrakcie, osoby zatrudnione mogły być przymuszane do pracy w innym charakterze. Służba miała wykonywać wszystkie „prace domowe podług woli państwa”. Pracę należało wykonać „wiernie, pilnie i z uwagą”, a w razie spowodowania szkód wszystko pokryć z pensji⁵.

Pod koniec XIX wieku służba domowa w populacji wielkich miast stanowiła od 6 do 13% (w 1880 r. w Krakowie — 13,3%, w 1882 r. w Poznaniu — 6,5%, a w Warszawie — 10,2%)⁶. W Warszawie na przełomie XIX i XX w. (1897 r.) służba domowa stanowiła 7,9% populacji i aż 30% całej zarobkującej ludności⁷.

Zawężenie zagadnienia służby domowej jedynie do służących dziewcząt jest zabiegiem przemyślanym. Podobnie rzecz się ma z określeniem ram czasowych. W drugiej połowie XIX i na początku XX wieku wydawano poradniki, które były skierowane właśnie do tej podgrupy⁸. Prasa, w tym szereg tytułów skierowanych do kobiet (m.in. „Bluszczy”, „Głos Wielkopolanek”,

¹ M. Koczyński, *Służba domowa jako grupa zawodowa w Europie XV–XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca: wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 53–54.

² Tamże, s. 55.

³ *Ustawa względem czeladzi dla wszystkich prowincji Monarchii Pruskiej*, [w:] *Przepisy dla sług, czeladzi, chlebobawców i urzędników gospodarczych naprowadzające jak się mają zachowywać w sprawach policyjnych i sądowych wedle Ogólnej Ustawy względem czeladzi...*, oprac. J. Śniegocki, Berlin 1862, s. 6–36.

⁴ Tamże, § 1, 40.

⁵ Tamże, § 57–68.

⁶ R. Poniat, *Służba domowa w miastach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 129.

⁷ Tamże.

⁸ Obok publikacji, które adresowane były do opiekunek do dzieci, były to najpopularniejsze poradniki, por. M. Nawrot-Borowska, *Postulowana i rzeczywista rola mamek i nianiek w opiece nad dzieckiem w rodzinach polskich w latach 1850–1914*, [w:] *Virginibus puerisque*, t. 2: *Z zagadnień wychowania i opieki nad dzieckiem w XVIII–XX wieku*, red. E. Kula, M. Pękowska, Kielce 2012, s. 267–285.

„Tygodnik Mód Paryskich”), nie poświęcała zbyt dużo miejsca służbie domowej. Jednakże zaczęły się wówczas ukazywać publikacje o charakterze moralizatorskim, dotyczące pracy służących, szczególnie w kontekście problemów, z jakimi spotykali się pracodawcy. Poradniki *savoir-vivre*’u niemal całkowicie pomijały kwestię relacji z pracownikami domowymi, zaś przedstawiciele służby domowej pojawiali się na ich kartach jedynie jako „podający do stołu”⁹. Wśród poradników gospodarstwa domowego, w szczególności z początku XX wieku, zdarzały się takie, w których problemy ze służbą domową podejmowano, lecz traktowano je pobieżnie. Poradniki te głównie proponowały warte skopiowania przepisy kulinarne oraz innowacyjne rozwiązania. Na tym tle zatrudnianie służących mogło nie wymagać omówienia.

Służba domowa była wówczas bardzo sfeminizowana (kobiety stanowiły 95%)¹⁰, co stanowiło zmianę względem epoki wcześniejszej. Służące wywodziły się głównie z niższych warstw społecznych, a do miast przybywały często ze wsi. W drugiej połowie XIX wieku o zatrudnianiu służby decydowały przede wszystkim względy wygody. Wśród pracodawców, oprócz elit, była korzystająca z dobrodziejstw industrializacji klasa średnia¹¹. Najwięcej poradników, w których mowa o gospodarowaniu, było adresowanych do przedstawicieli właśnie warstw średnich¹². Szlachta i możnowładztwo ustępowało miejsca mieszczaństwu, które z kolei przejmowało wzory szlacheckie¹³. Położenie ekonomiczne nowej klasy społecznej nie pozwalało jednak na kontynuację wszystkich dawnych wzorów zachowań; musiały one ulec modyfikacjom¹⁴. Z tym też może być związana mnogość propozycji poradnikowych, które miały nowym pracodawcom ułatwić m.in. zatrudnienie służących. Służba była uważana za najniżej stojącą w hierarchii zatrudnionych, dlatego też zawodu służących nie wymieniano w poradnikach *savoir-vivre*’u¹⁵.

Istotnym zagadnieniem wymagającym wyjaśnienia jest określenie autorów i rzeczywistych czytelników poradników i publikacji prasowych. Dostępne badaczom materiały z epoki nie były dziełem samych służących, ich autorami byli niemal zawsze pracodawcy. Służący także najprawdopodobniej nie czytali poradników. Przybywający do miasta młodzi ludzie najczęściej nie umieli pisać i czytać. Polska w tej dziedzinie nie odbiegała znacząco od świata zachodniego. Skoro publikacje prasowe i poradniki były tworzone przez chlebodawców, oddawały ich punkt widzenia, chociaż niektórzy autorzy tych publikacji twierdzili, iż przedstawiają poglądy pracowników domowych, czyniąc bohaterami swych narracji służących. Służba domowa mogła wyrazić własne opinie jedynie w zeznaniach sądowych, ale i wówczas odpowiadała tylko na zadawane im pytania¹⁶.

Wnioskowanie utrudnia fakt, iż publikacje nie były tworzone przez przeciętnych pracodawców. Autorami poradników byli przedstawiciele elit, ludzie zamożni i wykształceni, którzy reprezentowali jedynie górną warstwę pracodawców służby domowej. Doskonałym przykładem tej kategorii autorów jest Karolina z hr. Potockich Nakwaska, autorka poradnika

⁹ *Człowiek wielkiego świata czyli Nauka jak się na wielkim świecie w pożyciu towarzyskim zachować należy*, Lwów 1823, s. 86, 94.

¹⁰ A. Żarnowska, *Kierunki aktywności zawodowej kobiet w Polsce XX wieku (do 1939 r.)*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, cz. 2, Warszawa 1995, s. 116.

¹¹ M. Kopczyński, *Służba domowa...*, s. 59.

¹² J. Hoff, *Kobieta aktywna zawodowo w kodeksach savoir-vivre’u XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca...*, s. 245.

¹³ I. Ilnatowicz, *Obyczaj wielkiej burżuazji warszawskiej*, Warszawa 1971, s. 44.

¹⁴ J. Szymczak-Hoff, *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku (studium źródłoznawcze)*, Rzeszów 1982, s. 76–85.

¹⁵ J. Hoff, *Kobieta aktywna zawodowo...*, s. 248.

¹⁶ R. Poniat, op. cit., s. 56.

*Dwór wiejski*¹⁷. Pierwszy rozdział tej pracy dotyczy wyboru odpowiedniej lokalizacji dworu¹⁸. Większość czytelniczek nie miała szans, by ową radę wcielić w życie. Nawet jeśli inni autorzy poradników nie wywodzili się z aż tak znamienitych rodzin, to z pewnością w większości reprezentowali szlachtę, zaś ich światopogląd nie współgrał z poglądami pracodawców z kręgu rzemieślników lub kupców. Autorka *Dworu wiejskiego* w przedmowie proponowała zresztą wnikliwą lekturę także „paniom wysokiego rodu i wielkiego mienia”, bowiem fortuna kołem się toczy i nigdy nie wiadomo, co się komu w potrzebie może przydać¹⁹.

Publikacje typu poradnikowego miały przede wszystkim charakter postulatyczny. Ich teksty nie opisywały rzeczywistości, one miały ją zmienić. To właśnie z tego powodu większość z nich łączyła w sobie elementy apelu i umoralniającej pogadanki. Dostrzegając patologie, tak powszechne w codziennym życiu, autorzy obiecywali, że zastosowanie się do zawartych w książce rad pozwoli położyć im kres²⁰. Zarówno do owych skarg, jak i proponowanych cudownych rozwiązań, należy podchodzić z niezwykłą ostrożnością. W praktyce ani rzeczywistość nie była tak ponura, ani proponowane sposoby naprawy tak niezawodne²¹.

W wielu przypadkach poradniki były nieautoryzowanymi tłumaczeniami, kompilacjami, czy nawet plagiatami zachodnich publikacji (często zresztą dużo wcześniejszych). Wyjątkiem było tłumaczenie francuskiego poradnika księdza C.J. Busson, *Rady dla służących*, wydane w 1878 r. przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie²². Jednak większość wydawców powielała prace zagraniczne. Niekiedy obce rozwiązania były proponowane z nowym uzasadnieniem. Autor *Nowej kuchni warszawskiej*²³, zaczerpnąwszy z francuskiej książki kucharskiej pomysł użycia serwantek (stoliczków, pozwalających na zredukowanie usługującego przy posiłku personelu), opisał go jako sposób na przyspieszenie obsługi, nie zaś zmniejszenie liczby zatrudnianych pracowników²⁴. W niektórych przypadkach pierwowzór opracowania był dobrze znany²⁵, a autor wydający go pod własnym nazwiskiem musiał wyjaśnić, dlaczego powołał się na obce wzorce. W przedmowie do drugiego wydania *Dworu wiejskiego* Karolina Nakwaska wyjaśniła: „Już oto mija lat czternaście jak pierwszy raz oddałam do Waszego użytku, lube Rodaczki, tę pracę moją! Poświęcając ją Wam wówczas czułam za obowiązek wyłuszczyć w przedmowie, co mnie do niej spowodowało, a razem odeprzeć zarzut, już mi przed wyjściem jej na świat uczyniony, jakoby Was cudzoziemszczyzny uczyć chciała! [...] Wprawdzie wzięłam za przewodnika, mianowicie w tomie pierwszym, dzieło sławne we Francji Pani Aglaë Adanson; lecz doświadczenie nabyte na ziemi ojczyznej wskazało mi co zachować, co odmienić, a co pominąć wypadało. W tem wydaniu jeszcze liczniejsze są zmiany i daleko więcej do potrzeb kraju naszego przepisów”²⁶.

¹⁷ K. Nakwaska, *Dwór wiejski. Dzieło poświęcone gospodyniom polskim przydatne i osobom w mieście mieszkającym*, t. 1, wyd. II, Lipsk 1857.

¹⁸ Tamże, s. 10.

¹⁹ Tamże, s. XIII.

²⁰ R. Poniak, op. cit., s. 57.

²¹ Tamże.

²² Ks. C.J. Busson, *Rady dla służących przez... (z francuskiego przez ks. Konstantego Osiecimskiego)*, wydane z pomocą Akademii umiejętności z funduszu (X. Adama J....) powierzonego tejeże na popęd wydawnictwa tej treści, Kraków 1878.

²³ *Nowa kuchnia warszawska czyli wykład smacznego i oszczędnego przyrządzania potraw oraz zastawiania i ubierania stołów, usługi stołowej, utrzymania win, robienia ciast, konfitur, soków, syropów itd. z 45 rycinami*, Warszawa 1838.

²⁴ Tamże, s. 6.

²⁵ K. Nakwaska, *Dwór wiejski: dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym przerobione z fr. pani Aglaë Adanson wielu dodatkami i zupełnym zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb*, wyd. I, Poznań 1843.

²⁶ Tamże, s. IX–X.

Jeszcze mniej wiadomo na temat czytelników poradnikowych publikacji. W pierwszej połowie XIX wieku większość spośród nich należała do osób lepiej sytuowanych niż ogół zatrudniających służbę. W drugiej połowie tego wieku sytuacja uległa zmianie i grono odbiorców poszerzyło się. Trudno rozstrzygnąć, na ile np. porady, jak usuwać plamy z jedwabiu, miały odniesienie do codzienności znacznej części pracodawców.

Nie da się również określić, w jakim stopniu czytelnicy poradników oraz memoriałów brali sobie do serca proponowane rozwiązania. Trwający przez cały wiek rozwój literatury poradnikowej oraz kolejne wznowienia wielu tytułów sugerują wprawdzie, że były one czytane i cenione, trudno jednak liczbę ponownych edycji uznać za argument przesądzający²⁷. Poszczególne poradniki mogły być po prostu przyjemną lekturą. Nie wiadomo też, czy były przedmiotem, którego posiadaniem w domowej bibliotece można się było chwalić.

Analizie poradników powinna towarzyszyć ostrożność²⁸. Nie oznacza to, że poradniki nie mówiły nic na temat życia służby domowej. Autorzy publikacji liczyli na sukces wydawniczy, dlatego zapewne nie mogli sobie pozwolić na całkowite oderwanie od rzeczywistości. Zarówno zauważane problemy, jak i postulowane rady, musiały wydawać się realne. Co więcej, wyrażone w poradnikach opinie musiały wpływać na postrzeganie służby przez czytających je pracodawców. Prezentowane tam poglądy miały więc wpływ na zachowania czytelników, proponowały normy postępowania, wskazywały na praktyki warte upowszechniania oraz te, których należy zaniechać. Nawet, jeśli niektóre z postulatów nie były realizowane, to wciąż stanowiły standard, z którym porównywano rzeczywistość²⁹.

Istotnym ograniczeniem w badaniach nad sytuacją służby domowej jest jej pomijanie. W *Przechadzkach po mieście*, poświęconych Poznaniowi, o tej kategorii zawodowej brak wiadomości³⁰. Może to wprawdzie wynikać z postrzegania służby jako zagadnienia oczywistego, z drugiej zaś z prywatnego charakteru zatrudniania służących. Służąca wchodząc do gospodarstwa stawała się częścią „rodziny”. Przynależność do intymnej sfery życia domowego mogła ją jednak skazywać na publiczną nieobecność³¹.

Publikacje będące przedmiotem analizy można podzielić na dwa typy — te, które informują o postrzeganiu służby przez pracodawców, oraz te, które przynajmniej formalnie były adresowane do służących.

W tej pierwszej grupie dominują przekazy pełne zaskakujących opisów. W rozdziale „Służący, ich wybór, przymioty jakie mieć powinni, i postępowanie pani domu z nimi”³² Karolina Nakwaska wspomina: „Od twego sposobu wychodzenia ze służącymi zależeć będzie ich względem Ciebie postępowanie. Trzeba abyś się starała pozyskać nad nimi władzę, można powiedzieć czarodziejską, która u nas kobiet siłę zastępuje, a która nabiera się przez sprawiedliwość i rozsądek, utrzymuje zaś przez jednostajność charakteru. Ta władza jest nieodzowną dla pani, która musi przewodniczyć ludziom grubych obyczaj, którzy tylko ręką mężką nawykli być prowadzeni”³³, „[...] Ci na pozór nieokrzesani ludzie, znają się jednak dobrze na wyrazie twarzy; czasem więc bardziej na nich działa spojrzenie, niż same słowa”³⁴. Autorka łagodziła wizerunek sług dodając: „nasz lud z przyrodzenia nie jest łakomy, tylko przyuczony do złych nałogów,

²⁷ R. Poniat, op. cit., s. 57–58.

²⁸ Zwracają na to uwagę autorzy prac wykorzystujących ten typ źródła. M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009.

²⁹ R. Poniat, op. cit., s. 58–59.

³⁰ M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t. 1–2, Poznań 1888.

³¹ R. Poniat, op. cit., s. 59.

³² K. Nakwaska, *Dwór wiejski...*, s. 167–199.

³³ Tamże, s. 194.

³⁴ Tamże.

staje się obżartym. Odejm pokusę, a ustrzeżesz go od nich, i może zapobiegiesz złorzeczeniom i zazdrości”³⁵.

Natomiast P.E. Leśniewski, w *Poradniku dla gospodyń wiejskich i miejskich*, dopowiadał: „zarządzanie istotami tak nieokrzesanymi, choć podatnymi na niewerbalne komunikaty, wymagało od pani siły woli, opanowania i cierpliwości”³⁶. Jego zdaniem pani powinna być surowa, ale sprawiedliwa i spokojna, bo: „nie raz sługa hardy i zuchwały, został zmieszany i zawstydzony spokojem i stosownem onego skarceniem, więcej się poprawi jak po dotkliwej i z uniesieniem wymierzonej nań karze”³⁷.

Przekazy mające charakter apelu do pracodawców można napotkać także w poradnikach *savoir-vivre*’u. Zdaniem Heleny z Russockich Wilczyńskiej „rzemieślnicy jako to: krawcy, szewcy, szwaczki itd. nie należą także do kategorii sług. Nie można ich zatem nazywać po imieniu, lecz zawsze z dodatkiem «panie», «pani»”³⁸. Autor *Kodeksu światowego* dodawał: „nie spoufalać się ze sługami; szafy zawsze zamykać, unikać zostawiania na stołach i toaletach pieniędzy i biżuterii; młode kobiety nie powinny robić ze swych pokojowych powiernic; kobieta nie powinna brać do wagonu swej pokojówki; młoda panna może w miejscach tłumnych lub ożywionych muzyką wojskową przebywać z rodzicami lub znajomą rodziną, nigdy ze służącą”³⁹.

Pracownicy byli przedstawiani jako osoby proste i bardzo łatwo ulegające instynktom. Zadaniem pracodawców było strzeżenie służby przed nią samą. Nauka czytania była podstawowym sposobem przekazywania wiedzy z zakresu religii i edukacji⁴⁰. Pod koniec XIX wieku dbanie o służbę było rozumiane bardzo szeroko, zaczęły powstawać specjalnie do tego powołane instytucje⁴¹.

W drugiej połowie XIX wieku pojawiały się w poradnikach skargi na brak chętnych do pracy w charakterze służącej⁴². W praktyce problem dotyczył zatrudnienia i utrzymania odpowiedniej osoby. Zamiast dobrego pracownika chlebodawca musiał korzystać z usług osób opisywanych w następujący sposób: „zjawia się na zimę z braku zajęcia w polu dziewczyna wiejska, prawie zawsze niepiśmienna i ciemna, godzi się albo do zamożnego domu jako pomywaczka lub podmłodsza, albo do mniej zamożnego domu „do wszystkiego”, przygląda się zazwyczaj przez czas krótki sposobowi gotowania przez kucharkę lub gospodynię, a gdy upodoba sobie to zajęcie, lub gdy przypadkiem nie nadarzy się inne miejsce tylko kucharki — obejmuje takowe. Z tego łatwo wysnuć, jaką może być jej umiejętność w sztuce kulinarnej, jaka inteligencja, jaką mamy gwarancję co do jej poczucia czystości i sumienności. Najgorsze zaś to, że pod względem zdrowia jest kucharka istnym sfinksem, o zrewidowaniu zaś zdrowia przed przyjęciem, jak wykazały wyczerpujące dyskusje w tym przedmiocie, mowy być nie

³⁵ Tamże, s. 20.

³⁶ P.E. Leśniewski, *Poradnik dla gospodyń wiejskich i miejskich czyli zbiór rad, wiadomości i przepisów obejmujących różne szczegóły gospodarstwa kobiecego...*, t. 1, Warszawa 1838, s. 53.

³⁷ Tamże, s. 59.

³⁸ H. z Russockich Wilczyńska, *Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy*, Lwów 1878, s. 35.

³⁹ [E. Lubowski], *Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi*, Kraków 1886, s. 183, 200–202, 205.

⁴⁰ *Gospodyni litewska czyli nauka porządnego utrzymania domu i zaopatrywania go we wszystkie przyprawy, zapasy kuchenne, apteczkowe i gospodarskie, tudzież hodowli bydła, nierogacizny i ptactwa według sposobów wypróbowanych i doświadczonych, a razem najtańszych i najprostszych*, wyd. 11, Wilno 1914, s. 14; L. Ćwierczakiewicz, *Podarunek ślubny. Kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet*, Warszawa 1885, s. 15.

⁴¹ *Stowarzyszenie opieki nad sługami*, „*Bluszcz*”, R. 17, 1881, nr 29, 30; *Obowiązki kobiety oświeconej względem kobiety klas nieoświeconych II, Pani miejska — szkoła sług w Warszawie*, „*Bluszcz*”, R. 21, 1884, nr 18, 19.

⁴² R. Poniat, op. cit., s. 66.

może⁴³. Lucyna Ćwierczakiewiczowa widziała w uwłaszczeniu chłopów przyczynę spadku liczby chętnych do pracy oraz wzrostu kosztów ich utrzymania⁴⁴.

Według poradników z czasem rosła hardość potencjalnych pracowników. Służące stawały się nieposłuszne, kłótlive i krnąbrne. Przy najmniejszej naganie groziły odejściem z pracy, co w znacznym stopniu komplikowało sytuację pracodawców. Wprawdzie chlebodawcy dysponowali przewagą finansową i prawną, ale (co przyznawali publiczności ze smutkiem) osoby zwalniane szybko znajdowały nowe zatrudnienie, a pracodawcy mieli kłopoty ze znalezieniem kolejnych osób. Rzeczywistość, w której pracodawcy stawali się ofiarami własnych pracowników, oddaje w sposób humorystyczny broszurka *Kucharki. Obrazek z obyczajów domownictwa miejskiego*⁴⁵. Zawierała ona prawdopodobnie autentyczne rozmowy kucharek, wygłaszających pełne pogardy uwagi pod adresem pracodawców.

Teksty grupy drugiej, tzn. adresowane do samych służących, są rzadkie. Główny wpływ na zmianę kręgu odbiorców tych publikacji miał rozwój czytelnictwa w klasach niższych. Większość tych opracowań wydaje się dzisiaj szalenie infantylna. Używany w nich język i przykłady mogły być adresowane do dzieci, nie zaś młodych kobiet⁴⁶. Zdaniem Jadwigi Hoff, nawet poradniki adresowane wyraźnie do przedstawicieli warstw niższych były im „komunikowane” przez duchownych, szlachtę lub inne osoby umiejące czytać⁴⁷.

W wielu publikacjach dominowała narracja umoralniająca i pełna religijnych przykładów. W 1898 r. powstała niewielka książeczka łącząca w sobie elementy poradnika i katechizmu: *Dziesięć żywotów świętych służebnic jako wzór i przykład dla dziewcząt służących*⁴⁸. Chcąc zachować obiektywizm, jej autor nie szczędził krytyki pracodawcom. W żywocie św. Sabiny i jej służebnicy Serapii można przeczytać: „powszechne są dziś skargi służących na panów i panie, i odwrotnie chlebodawcy skarżą się gorzko na sługi. I jedna i druga strona ma słuszość. Rzadko dziś które państwo obchodzi się dobrze, łagodnie, po ojcowsku ze służącymi, ale słuszość każe też wyznać, że upór, krnąbrność, lenistwo i inne grzechy zagnieździły się na dobre między sługami, tak że ze świecą trzeba szukać pobożnej, łagodnej, cichej, pracowitej, posłusznej służącej. Żywoty Świętych, te szczytne wzory miłości Boga i bliźniego, podają piękny przykład zobopólnego stosunku pani do sługi i sługi do pani. Ś. Sabina była panią, a ś. Serapia sługą, mimo to kochały się i szanowały obiedwie jak siostry, a po dziś dzień ciała ich spoczywają razem w jednym grobie, pod wielkim ołtarzem kościoła w Rzymie, na ich cześć zbudowanego⁴⁹. Za pomocą wybranych przykładów autor starał się przedstawić pracę służących w jak najlepszym świetle, jako profesję szlachetną i ważną. Pracownicy powinny podchodzić do swoich obowiązków z zaangażowaniem i pracowitością, a popełnione przez nie błędy miały być pretekstem do samodoskonalenia. „Zmiana służby jest bardzo ważną sprawą dla każdej służącej. Jeżeli cię państwo nie chcą mieć dłużej, powinnaś się zastanowić, dlaczego cię oddalają? Może dla twej hardości, nieposłuszeństwa, lenistwa lub zakazanych miłostek. Takie wydalenie jest hańbą. Jeżeli pani jest zła i patrzy krzywo na pobożność sługi, lub jeżeli gdzie namawiają cię do złego, a ty nie chcesz tego wypełnić, wtedy takie wydalenie jest dla ciebie zaszczytem⁵⁰. Szlachetne postępowanie

⁴³ F.J. Frenkiel, *Hygiena a kuchnia*, „Zdrowie”, t. 2, 1902, z. 9, s. 691.

⁴⁴ L. Ćwierczakiewicz, op. cit., s. 38.

⁴⁵ W. Wielogłowski, *Kucharki. Obrazek z obyczajów domownictwa miejskiego*, Kraków 1858.

⁴⁶ R. Poniak, op. cit., s. 68.

⁴⁷ J. Hoff, *Wzorce i poradniki dobrego gospodarowania adresowane do elit społecznych oraz mieszczan i chłopów w XIX wieku*, [w:] *Rozrzutność i skąpstwo w tradycji kulturowej i rzeczywistości*, red. J. Tazbir, A.K. Banaś, Kraków 2005, s. 108.

⁴⁸ J. Chociszewski, *Dziesięć żywotów świętych służebnic jako wzór i przykład dla dziewcząt służących*, Poznań 1898.

⁴⁹ Tamże, s. 8.

⁵⁰ Tamże, s. 20–21.

świętych i błogosławionych bohaterek *Żywotów* miało być wzorem, do którego należy dążyć. „Żywot Ś. Zyty jest tak wielkiego znaczenia, że nie tylko każda służąca, ale w ogóle każda niewiasta, pozostająca w jakichkolwiek obowiązkach, jak najczęściej czytać go powinna”⁵¹. Ostatnie strony książeczki stanowiły *Rady dla dziewcząt, zostających w obowiązkach*. „Pobożność na pierwszym miejscu, a na drugim niech będzie praca, jak stare przysłowie ojców naszych głosi: «Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym»”. Służące miały dbać o czystość duszy i ciała, unikać podejrzanych znajomości i doskonale wypełniać swoje obowiązki — „dobra, porządek mająca sługa i spod sprzętów, i kątów kurz usuwa”⁵².

Argumenty religijne można odnaleźć także w wydanej w Krakowie *Pamiętce dla dziewcząt służących*⁵³. Książeczka łączyła w sobie elementy katechizmu i poradnika. Za pomocą cytatów z Biblii przypominała o obowiązkach służących, m.in. posłuszeństwie wobec pracodawców: „Swemu Państwu służ, jakbyś służyła N. Pannie i Panu Jezusowi w domku Nazaretańskim [...] Pismo święte wyraźnie poleca, aby sługi były poddane chlebodawcom swoim nie tylko łagodnym i łaskawym, ale także surowym i przykrym”⁵⁴. Zdaniem autora poradnika, szczególnie wzorem do naśladowania była św. Zyta, patronka służących, która przepracowała 48 lat w tym samym miejscu⁵⁵. W publikacji nie zabrakło też fragmentów dotyczących pracy i pozycji społecznej służących: „Bóg tak rozporządził, abyś w tym niskim stanie pracowała na kawałek chleba i dobijała się szczęścia wiecznego, które Bóg pokornym i ubogim przyobiegał. Mówiąc po ludzku, jest stan sługi podły i wzdurzony, ale po chrześcijańsku się zapatrując, jest to stan bardzo zacny i szlachetny, bo życie w ubóstwie, pogardzie i pracach dla cudzego dobra ma więcej podobieństwa do życia Pana twojego Jezusa Chrystusa i bezpieczniej do śmierci szczęśliwej doprowadzi, jak gdyby ci się zawsze dobrze powodziło”⁵⁶.

Zgodnie z przesłaniem wydanego w 1894 r. poradnika *O slugach*⁵⁷ służące miały być pracowite, posłuszne i oddane chlebodawcom. Wśród wzorów godnych naśladowania znalazła się irlandzka służąca pracująca w Stanach Zjednoczonych, która nie tylko nie pobierała od pracodawców (bankrutów) pieniędzy, ale nawet pożyczyła im swoje oszczędności⁵⁸. Natomiast nieodpowiedzialnych pracowników miała spotkać kara. Podano przykład służącej, która pozostawiła bez opieki niemowlę w wózku, za co została skazana na cztery miesiące więzienia⁵⁹.

W 1899 r. ukazały się *Praktyczne wskazówki dla dziewcząt służących Adeli z Jastrzębskich Dziewickiej*⁶⁰. Choć autorka zwracała uwagę na hardość służących i ich nieodpowiednie zachowanie⁶¹, to sedno jej narracji stanowiły porady dla mniej doświadczonych pracownic: „W służbie nigdy nie należy zapominać, że wchodząc rano po raz pierwszy do pokoju, należy grzecznie powiedzieć państwu i dzieciom „dzień dobry”. Gdy się Pani lub Pan o coś pyta, nie należy nigdy przerywać, ale spokojnie wysłuchać i dopiero, gdy pani skończy, odpowiedzieć. Upamiętnia dziewczyna służąca nigdy zbyt głośno nie mówi, lecz półgłosem”⁶².

⁵¹ Tamże, s. 43–44.

⁵² Tamże, s. 61.

⁵³ [K. Riedl SJ], *Pamiętka dla dziewcząt służących osobliwie po miastach*, Kraków 1887.

⁵⁴ Tamże, s. 13.

⁵⁵ Jezuita o. K. Riedl otoczył opieką służące i dał początek utworzonemu w 1898 r. z inicjatywy Adeli z Jastrzębskich Dziewickiej oraz jezuity o. Włodzimierza Ledóchowskiego Stowarzyszeniu Katolickiej Służby Żeńskiej p.w. św. Zyty, *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, Kraków 1996, s. 570.

⁵⁶ [K. Riedl SJ], *Pamiętka dla dziewcząt służących...*, s. 5.

⁵⁷ *O slugach. Przykłady godne naśladowania*, Warszawa 1894.

⁵⁸ Tamże, s. 10.

⁵⁹ Tamże, s. 31.

⁶⁰ A. z Jastrzębskich Dziewicka, *Praktyczne wskazówki dla dziewcząt służących*, Kraków 1899.

⁶¹ Tamże, s. 3–5.

⁶² Tamże.

Trudno jednoznacznie ocenić związek literatury poradnikowej z realiami społecznymi. Wydawnictwa te miały przede wszystkim charakter postulatyczny. Celem ich autorów nie był opis rzeczywistości, lecz jej zmiana. Porady musiały być realne, co wymuszał rynek wydawniczy. Jednakże zarówno do wyrażanej w nich krytyki, jak i cudownych zaleceń należy podchodzić z ostrożnością. W analizie publikacji poradnikowych należy uwzględnić także polską specyfikę społeczną. W drugiej połowie XIX wieku dziewczęta podejmujące pracę w służbie domowej pochodziły głównie ze wsi, często nie znaly wcześniej zasad dobrego zachowania. Może to tłumaczyć praktyczny charakter porad, szczegółowo omawiających wszelkie aspekty pracy służących. Czytelnikami poradników byli jednak głównie pracodawcy, dlatego też autorzy takich publikacji starali się zwłaszcza sprostać oczekiwaniom tego grona odbiorców.

Literatura poradnikowa jest ważnym źródłem informacji z zakresu stosunków społecznych. Jednakże, przyglądając się opisywanym w niej zagadnieniom i postaciom, okazuje się, że łatwiej z tej lektury wyciągnąć wnioski co do pracodawców, niż pracowników.

Adres Autorki:

dr Monika Opióła-Cegielka
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 12
85-671 Bydgoszcz

POLISH HOW-TO BOOKS FOR SERVANTS
IN THE SECOND HALF OF THE 19TH C. AND EARLY 20TH C.
BETWEEN A MODEL AND THE REALITIES

In the second half of the 19th c. and early 20th c. guides and how-to books were an important part of the publishing market. Among how-to books there was a significant proportion of publications addressed, actually or only formally, to servants. Their authors were well-educated and well-off representatives of the elites, belonging to the upper class of servants' employers. Servants were unlikely to read such texts; young people who immigrated to cities to find employment were usually illiterate. Poland was not unlike Western Europe in this respect.

How-to books usually conveyed postulates rather than described reality. Most of them combined elements of appeal with moralising. The most significant publications from that time were *Dwór wiejski* [The country manor] by Karolina Nakwaska, *Rady dla służących* [Advice for servants] by Rev. C.J. Busson, *Praktyczne wskazówki dla dziewcząt służących* [Practical tips for servant girls] by Adela Dziewicka and *Pamiętka dla dziewcząt służących osobliwie po miastach* [A reminder for girls being in service, especially in cities] by Father Kazimierz Riedl SJ.

Translated by
Izabela Szymańska